

Zamek w czasach saskich (1697 - 1763)

Zamek Królewski w Warszawie za panowania władców z dynastii Wettinów nadal pozostawał najważniejszym budynkiem w Rzeczypospolitej. Tu najczęściej obradował sejm i rezydował król, tu mieściły się urzędy ministerialne. Jego utrzymanie finansowane było ze skarbu koronnego, co wobec notorycznego braku pieniędzy, przynosiło negatywne skutki zarówno dla wyglądu, jak i stanu technicznego Zamku. Szczególnie było to widoczne na początku stulecia XVIII, kiedy Zamek ulegał postępującej dewastacji. Nie mogły jej zapobiec okresowo podejmowane doraźne remonty.

Przyczyną tego stanu rzeczy, oprócz zbyt małych nakładów, były działania militarne wojny północnej, w których Zamek stawał się czasem główną areną starć. Tak było w roku 1704, kiedy to wojska szwedzkie pod dowództwem generała Arvida Horna zrezygnowały z obrony całej Warszawy i zabarykadowały się w Zamku. Oblegani przez wojska Augusta II Szwedzi zdewastowali wnętrza zamkowe: w Izbie Poselskiej i pokojach ministerialnych urządzili stajnie, a w Pokojach Królewskich lazaret. Zniszczono wówczas całkowicie sztukatorskie dekoracje wykonane w czasach panowania Jana III. Równie poważnych strat doznał Zamek w wyniku ostrzału artyleryjskiego prowadzonego z brzegu praskiego i od strony Krakowskiego Przedmieścia. Zamek zdobyto szturmem. Prawdopodobnie wówczas zostały zniszczone narożne wieżyczki fasady zachodniej, które przywrócono dopiero przy odbudowie Zamku w XX wieku. Zniszczeniu uległa też sala teatralna w skrzydle południowym i kopuła nad Kaplicą Zygmuntowską w Wieży Grodzkiej.

Pobieżnie naprawiony Zamek doznał kolejnych uszkodzeń w trzy lata później, gdy Warszawa została zajęta przez wojska moskiewskie. Na rozkaz cara Piotra I, który pragnął zatrzeć ślady dawniejszych triumfów Rzeczypospolitej nad Moskwą, zabrano z Zamku dwa plafony Tomassa Dolabelli, przedstawiające zdobycie Smoleńska przez Zygmunta III w 1611 roku oraz prezentację na sejmie w październiku tego samego roku wziętego do niewoli cara Wasyla Szujskiego i jego braci.

Gdy sytuacja wewnętrzna trochę się uspokoiła, August II postanowił przywrócić blask swojej rezydencji. Z jego inicjatywy w latach 1713-1715 opracowano dwa wielkie projekty przebudowy Zamku. Pierwszy z nich przewidywał wyburzenie skrzydeł zachodniego, północnego i południowego, także budynków na Dziedzińcu Przednim i Bramy Krakowskiej i utworzenie otwartego dziedzińca honorowego. Drugi z projektów zakładał rozbudowę Zamku w stronę Wisły i przeniesienie Izby Senatorskiej z miejsca obecnego Pokoju Audiencjonalnego Starego i Pokoju Sypialnego do skrzydła zachodniego w miejsce, gdzie znajduje się obecna Izba Senatorska. Do realizacji tych śmiałych i interesujących projektów nie doszło między innymi z powodu wybuchu konfederacji tarnogrodzkiej (1715).

Pierwsze większe prace w Zamku podjęto w latach 1721-1722. Przebudowano wówczas Izbę Senatorską, dodając drugie piętro nad skrzydłem południowo-wschodnim (dawny Dom Wielki). O jedną kondygnację podniesiono też dotychczas jednopiętrową Wieżę Grodzką, przykrywając ją trójspadowym dachem, zaś w skrzydle południowym zburzono trzecie piętro – pozostałość sali teatralnej. W ten sposób wszystkie skrzydła Zamku uzyskały jednakową wysokość, tworząc zharmonizowaną pięcioboczną bryłę.

Znaczenie tej przebudowy paradoksalnie polegało jednak nie na tym, co wykonano, lecz czego nie zrealizowano. Według zamierzeń Augusta II przebudowana Izba Senatorska miała stać się (jak przyjmuje Jerzy Lileyko) świątynią chwały królewskiej - miejscem, które swym wystrojem podkreślałoby boski majestat władcy. Temu miała służyć m. in. nadzwyczaj bogata, wręcz „ołtarzowa” oprawa tronu, a także posąg Augusta II, przedstawiający go jako mitycznego Heraklesa. Król gotów był sfinansować całe przedsięwzięcie z własnej kiesy. Projekty królewskie pozostały jednak na papierze. Zdecydowany opór szlachty i senatorów przeciw tym planom wynikał z całkowicie odmiennych, republikańskich zasad, jakie wyznawali. W tradycji Rzeczypospolitej Izba Senatorska była miejscem, mającym głosić chwałę całego państwa i jego ustroju – nie chwałę jego władcy.

Niezrealizowanie planów Augusta II miało dalekosiężne skutki dla dalszych losów Zamku w czasach saskich. Nieudana próba przeforsowania własnych koncepcji zniechęciła króla do podejmowania dalszych działań i sprawiła, że stracił większe zainteresowanie dla tego budynku. Od tej pory on oraz jego następcy August III poświęcili całą uwagę i, co nie mniej ważne, pieniądze na wybudowanie i urządzenie okazałego prywatnego zespołu rezydencyjnego. W nowopowstałym warszawskim Pałacu Saskim wytyczającym nową oś urbanistyczną miasta zamieszkał na stałe August II pod koniec życia. Tu rezydował również August III, tu też częściowo przesunęło się centrum życia politycznego, kulturalnego i towarzyskiego kraju. August III nawet podczas krótkich (bo zrywanych) sesji sejmowych nie chciał mieszkać w Zamku, który w połowie lat 30-tych XVIII wieku praktycznie już nie nadawał się na reprezentacyjną siedzibę. Był ciasny i zbyt mało okazały jak na rezydencję świadomego wzorców europejskich, barokowego władcy. Na skutek braku bieżącej konserwacji ulegał on coraz większemu zaniedbaniu. W drugiej połowie lat 30-tych zrodził się plan gruntownej rozbudowy, która nadałaby Zamkowi formę bardziej odpowiadającą duchowi epoki.

Decyzja o rozbudowie została prawdopodobnie podjęta przez radę senatu, która dostrzegając postępującą degradację budynku liczyła, że inwestycja przywróci dawny blask Zamkowi Rzeczypospolitej, który znowu stanie się także stałą rezydencją królów. Rozbudowa prowadzona w latach ok. 1740-1746 ostatecznie ukształtowała dzisiejszą bryłę Zamku. Prace prowadzono według projektu architekta Gaetano Chiaveriego, jednak swoje poprawki naniósł także Zacharias Longuelune i prawdopodobnie Antonio Solari. Główne prace przeprowadzono w skrzydle północno-wschodnim Zamku, począwszy od wieży zwanej Altaną aż do Kustodii. Przebudowa nawiązywała do jednego z projektów z lat 1713-1715, który przewidywał budowę nowego korpusu i zwrócenie głównej fasady Zamku w stronę Wisły. Zrezygnowano jednak z wymagającej ogromnych funduszy koncepcji rozbudowy Zamku aż do samej rzeki, poprzestając na przekształceniu skrzydła północno-wschodniego.

W rezultacie powstał nowy korpus główny, fasadą zwrócony w stronę Wisły, którą urozmaicały trzy ryzality podkreślające osiowość budynku. Zburzono wieżę Altaną, a na jej miejscu i na miejscu Sali Tronowej Augusta II ulokowano w ryzalicie południowym sypialnię królewską. Na miejscu dawnych sypialni wazowskich - w narożniku skrzydeł północnego i północno-wschodniego zbudowano najokazalszy ryzalit środkowy mieszczący Salę Audiencyjną, za Stanisława Augusta przekształconą w Salę Balową. Dalej w kierunku północnym usunięto część zabudowań Starego Zamku, a na ich miejscu urządzono wielką jadalnię królewską (dziś obszar ten zajmuje Sala Rady). Jadalnia sąsiadowała z ryzalitem północnym, w którym znajdowała się Kaplica królewska.

Ryzalit środkowy połączony był z bocznymi dwoma arkadowymi gankami, których rzeźbiarskie zdobienia nie zostały niestety zrekonstruowane podczas odbudowy. Dekorację sztukatorską ryzalitów wykonał Jan Jerzy Plersch. Nowy korpus główny Zamku znakomicie wkomponował się w panoramę Warszawy od strony Wisły. Jego późnobarokowa elewacja stanowi jedno z największych osiągnięć architektury europejskiej w tym okresie.

Przebudowa skrzydła północno-wschodniego miała wpływ na lokalizację innych pomieszczeń w Zamku – przede wszystkim Izby Senatorskiej. Około roku 1740 przeniesiono Izbę Senatorską do skrzydła zachodniego, w miejsce, w którym znajduje się obecnie. Na miejscu dawnej Izby Senatorskiej urządzono apartament królowej. Izbę Poselską przeniesiono do skrzydła zachodniego jeszcze w końcu wieku XVII. W ten sposób wyraźnie oddzielono zespół pomieszczeń użytkowanych przez sejm od apartamentów królewskich.

Ta zakrojona na szeroką skalę przebudowa Zamku nigdy nie została ostatecznie zakończona, a nawet to, co zostało wykonane w pokojach królewskich niszczało z braku konserwacji. Król August III nadal zamieszkiwał w Pałacu Saskim. Z wielkimi planami i robotami nie szła w parze troska o systematyczną konserwację. W źródłach z pierwszej połowy XVIII wieku często pojawiają się wzmianki o złym stanie technicznym Zamku. Wynikało to z permanentnych pustek w skarbie koronnym, jak również z braku zainteresowania ze strony króla, który większość swych własnych środków finansowych poświęcił na uświetnienie swej prywatnej rezydencji w Pałacu Saskim.

Za panowania Wettinów zakończył się ostatecznie proces kształtowania się zewnętrznego wyglądu Zamku. Dzięki przebudowom z lat 1721-1722, a zwłaszcza z lat 40-tych Zamek uzyskał dzisiejszy wygląd. Natomiast po pracach nad urządzeniem zamkowych wnętrz nie pozostało śladu. Nie zachowało się właściwie ani jedno pomieszczenie zaaranżowane w czasach saskich. Dopiero przedsięwzięcia podjęte przez następcę Augusta III Stanisława Augusta Poniatowskiego zapewniły wewnątrz wygląd godny rezydencji królewskiej i siedziby centralnych urzędów Rzeczypospolitej.

Oprac. Krzysztof Wiśniewski